

Kolejne doniesienia o tajnych więzieniach ukraińskiej SBU

24 lipca 2019

Tajne więzienia SBU i ukraińskich batalionów ochotniczych funkcjonowały nie tylko w Mariupolu, ale także na całej linii styku w Donbasie oraz innych miastach Ukrainy – Charkowie, Kramatorsku i Krasnoarmijsku – opowiadają w wywiadzie dla Sputnika byli więźniowie.

Informację potwierdza były pracownik MSW Ukrainy, Misja Monitorująca ONZ ds. praw Człowieka na Ukrainie i Amnesty International.

Kramatorsk

Mieszkańcy Jenakijewe, małżonkowie Ałła i Władimir Biełousowie opowiedzieli, że trafili w ręce SBU i spędzili pewien czas na lotnisku w Kramatorsku. Tam byli bici, oprócz tego planowano zmusić do gwałtu na kobiecie jeszcze jednego mężczyznę. Był nim inny mieszkaniec Jenakijewe Konstantin Afonczenko, który twierdzi, że do tortur używano piły łańcuchowej. Jak podkreślił, w Kramatorsku praktykowano także wysyłanie więźniów na pola minowe.

Afonczenko wskazał również, że rozpoznał później na zdjęciu jednego ze swoich katów – aktywistę Majdanu Wsiewołoda Stebluka i przyszłego deputowanego Rady Najwyższej Andrija Teteruka.

Wcześniej były osadzony w tajnym więzieniu na mariupolskim lotnisku Kirył Filiczkin opowiedział, że obecni deputowani Rady Oleh Liaszko i Igor Mosijczuk osobiście go przesłuchiwali, a ostatni torturował.

Krasnoarmijsk

Jeszcze jedno tajne więzienie może funkcjonować do tej pory w mieście Pokrowsk (były Krasnoarmijsk) w przedsiębiorstwie transportowym 11-411 pod adresem Dnieprowska 7 – mówi były osadzony Siergiej Babicz. Aresztowano go 25 marca 2015 roku, tymczasem protokół zatrzymania został sporządzony dopiero 31 marca. Podczas oficjalnego aresztowania lekarze stwierdzili na jego ciele liczne krwaki, co potwierdza zaświadczenie lekarskie placówki.

Na kontrolowanym przez rząd terytorium praktyka nielegalnego aresztowania lub przetrzymywania bez łączności ze światem była czymś zwyczajnym w latach 2014, 2015 i 2016 – podczas gdy w roku 2017 i 2018 odnotowaliśmy tylko kilka przypadków – powiedziała w wywiadzie dla Ria Novosti szefowa Misji Monitorującej ONZ ds. Praw Człowieka na Ukrainie Fiona Frazer.

Charków

Według danych organizacji więzienie, gdzie byli przetrzymywani ludzie, funkcjonowało w SBU Charkowa, ONZ ustaliła nazwiska 1184 osób, które zdaniem misji były nielegalnie więzione w pomieszczeniu charkowskiej SBU w latach 2014-2016. Dane na temat więzienia SBU w Charkowie potwierdza również przedstawicielka Amnesty International na Ukrainie Maria Guriewa.

Żeby „rozwiązać języki”

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy uczyła nacjonalistów i radykałów oraz pracowników ukraińskiej policji, jak szukać w Donbasie zwolenników DRL i potencjalnych informatorów – powiedział w wywiadzie dla Ria Novosti były śledczy marińskiego wydziału rejonowego MSW Ukrainy w obwodzie donieckim, który prosił o zmianę personalistów w obawie o swoje życie.

Jak mówi, dowódcy grupy operacyjnej SBU kazali pracownikom MSW sprawdzać mieszkania i bloki miasta oraz rejonu, aby znaleźć osoby, które brały udział w działalności formacji zbrojnych DRL oraz w referendum 11 maja 2014 roku.

Poszukiwani byli także taksówkarze i rolnicy z Doniecka, którzy jeżdżą na ukraińską stronę na przykład sprzedawać swoje plony i „z racji swoich politycznych proukraińskich przekonań czy chęci zysku są gotowi gromadzić informacje na terytorium DRL”. Od rolników oprócz informacji żądano także pieniędzy – „za to, że finansują terrorystów”.

„Na polecenie pracowników grupy operacyjnej SBU „przewoźnicy” trafiali najpierw do batalionów ochotniczych, a później do grupy operacyjnej SBU” – mówi były pracownik MSW Ukrainy. Według niego bataliony ochotnicze, podobne do „Azowa” (ukraińska formacja ultrapravicowa, przeciwko wielu jej liderom i uczestnikom toczą się w Rosji sprawy karne) miały tak „obrobić” zatrzymanych, żeby byli bardziej „rozmowni”.

Źródło: pl.SputnikNews.com